

# Antropologia wojny i powojnia w perspektywie oddolnej. Wprowadzenie

Choć od II wojny światowej minęło ponad 80 lat, nadal odkrywane są nowe karty jej historii. W ostatnim piętnastoleciu ukazało się wiele istotnych opracowań naukowych, dotyczących m.in. przebiegu rozproszonej Zagłady<sup>1</sup> czy skali oraz społecznych kontekstów (po)wojennej przemocy<sup>2</sup>. Nowe światło na ich rozumienie rzucają źródła historyczne odtajnione dopiero wskutek transformacji ustrojowej, a wytworzone przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa. Zmianie ulegają też stosowane przez badaczy ramy interpretacyjne. Obecnie wpisują się one w różnorakie zwroty (np. afektywny, cielesny, etyczny, postantropocentryczny, środowiskowy, forensyczny), których celem jest doreprezentowanie w nauce późno dostrzeżonych aspektów ówczesnej rzeczywistości.

Jak słusznie zauważył Fernand Braudel: „wszystkie dziedziny nauk społecznych przekształcają się nieustannie w wyniku swych własnych ruchów, jak też żywego ruchu całości. Historia nie stanowi wyjątku” (1971, s. 59). W dużej mierze to, jaki sens dostrzeżemy w studiowanym przez nas fenomenie, zależy od charakteru naszych poszukiwań i od pytań, które narzuca nam dany moment dziejowy. My, współcześni badacze społeczni, „mamy poczucie przynależności do innego wieku, do innej przygody intelektualnej” niż nasi poprzednicy (Braudel 1971, s. 23). Ludwik Fleck twierdzi, że „niemożliwe jest ahistoryczne, oderwane od historii poznawanie, podobnie jak niemożliwe jest poznawanie asocjalne, dokonywane przez izolowanego badacza” (1936, s. 35). Dystans czasowy dzielący nas od zdarzeń, których sens próbujemy uchwycić, z jednej strony sprawia, że nie w pełni pojmujemy ich konteksty, z drugiej oferuje nam szerszy horyzont ich rozumienia. Przygoda intelektualna, której efekt stanowi ta książka, jest wpisana w podejście poznawcze właściwe antropologii społecznej. Kluczową rolę odgrywają w niej metodologicznie ugruntowane

---

<sup>1</sup> Zob. np. Gross 2000; Burszta 2011; Engelking 2011; Markiel, Skibińska 2011; Tokarska-Bakir 2012; Koprowska 2018; Sendyka 2021.

<sup>2</sup> Zob. m.in. Zaremba 2012; Wylegała 2014; Grzebałkowska 2015; Halicka 2015; Syrnyk 2018, 2020; Tokarska-Bakir 2018.

obserwacje terenowe oraz spotkania badaczy ze świadkami analizowanych zjawisk. To ich doświadczenia i narracje stanowią punkt wyjścia do dalszych poszukiwań naukowych.

Analizowane w książce źródła zostały zgromadzone w trakcie etnograficznych badań terenowych w powiatach jarosławskim i przeworskim w latach 2019–2021. Były one integralną częścią prowadzonego przeze mnie w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UW laboratorium etnograficznego<sup>3</sup> „(Post)pamięć II wojny światowej i powojnia na Podkarpaciu. Ujęcie antropologiczne”. Jego problematyka wpisywała się w zakres zainteresowań różnych subdyscyplin antropologii: antropologii historycznej, antropologii pamięci, antropologii przemocy, antropologii wojny i historii „ludowej”. Ważnym punktem odniesienia była również literatura przedmiotu dotycząca pograniczy etnicznych i kulturowych. Pomysł na laboratorium narodził się przy okazji prowadzenia przeze mnie badań poświęconych trudnej pamięci o napadach w lesie Dębrzyna pod Przeworskiem na osoby wracające po wojnie do swoich domów (zob. Lubańska 2018). Odsłoniły one przede mną mroczne karty historii tego okresu i skłoniły do pogłębienia wiedzy o tym, jak rysuje się on w perspektywie oddolnej. Uznałam, że dopuszczenie do głosu odchodzącego już pokolenia, którego dzieciństwo przypada na lata II wojny światowej i powojnia, wymaga „naglącej antropologii” (Posern-Zieliński 1987, s. 34–35). Jego doświadczenia nie wpisują się bowiem w wizerunek tego okresu utrwalony w historiografii skupionej na przedstawianiu dziejów jako apologii danego narodu, a odsłaniają złożony charakter ówczesnej rzeczywistości, trudno poddającej się interpretacjom pisany z perspektywy centrów. Rozmowy prowadziliśmy z dużą atencją dla emicznych konceptualizacji wojennej i powojennej przeszłości. Zwracaliśmy też stale uwagę na emocje rozmówców.

Powołany w ramach laboratorium zespół badawczy liczył 14 osób. Byli to: Zofia Broła, Aleksandra Czub, Zuzanna Deptuła, Paweł Godziuk, Igor Fedorowicz, Iga Kondraciuk, Kalina Krzysztofik, Ola Kusińska-Żrebiec, Zuzanna Newbery, Adrianna Misiak, Karolina Pudelko, Piotr Przybysz, Mikołaj Witkowski, Olga Załęska.

Autorzy zawartych w tej książce tekstów próbują uchwycić różne wymiary uobecniania się (po)wojennej przeszłości w teraźniejszości. Przyglądają się m.in. jej materialnym nośnikom oraz ich roli w procesach pamiętania/zapominania o tamtych czasach. Zarazem opisują konkretne sytuacje i kulisy własnego „współbycia” z ludźmi, którzy powierzyli im swoje wspomnienia, tak by możliwie wiernie reprezentować ich historie w tekstach. Jako antropolodzy zajmujący się „historią oddolną/mówioną” czy też mikrohistorią

---

<sup>3</sup> Laboratoria to dwuletni kurs autorskich zajęć połączonych z wyjazdami w teren, w trakcie którego studenci uczą się etnograficznego warsztatu i metodyki badań jakościowych. Nabywają też umiejętności analizy źródeł za pomocą adekwatnie objaśniających je teorii. Efektem zajęć są prace licencjackie.

dążą do udzielenia głosu<sup>4</sup> grupom pomijanym lub marginalizowanym w oficjalnych narracjach historycznych (Goody 2009). Jak zauważa Paul Connerton, jedynie w ten sposób można je uratować „przed milczeniem historii i kultury” (2012, s. 59).

W naszym przypadku są to mieszkańcy polsko-ukraińskiego pogranicza, którzy uniknęli przymusowych przesiedleń w latach 1944–1947. Wielu z nich pochodzi z rodzin mieszanych, do których należeli zarówno grekokatolicy, jak i katolicy rzymscy. Rozmawialiśmy ogółem ze stu dwudziestoma dwiema osobami (55% z nich stanowiły kobiety, 45% mężczyźni). Aż 67% naszych rozmówców to osoby urodzone w latach 1919–1943. Osiemnaście z nich, dwukrotnie więcej kobiet niż mężczyzn, urodziło się w dekadzie 1919–1929 i pamiętało zdarzenia sięgające lat 30. ubiegłego stulecia. Kolejne pokolenie urodzone w okresie 1944–1960 stanowi 28% rozmówców – także tutaj w większości są to kobiety. Osoby urodzone później, czyli po 1960 r., to jedynie 5% naszych rozmówców, przy czym na ogół towarzyszyły one rozmowom prowadzonym ze starszymi członk(ini)ami ich rodzin i wspomagały ich przebieg. Uzupełniały bowiem już wcześniej znane im opowieści krewnych o przeoczone w rozmowie treści. Zadawały też im dodatkowe pytania.

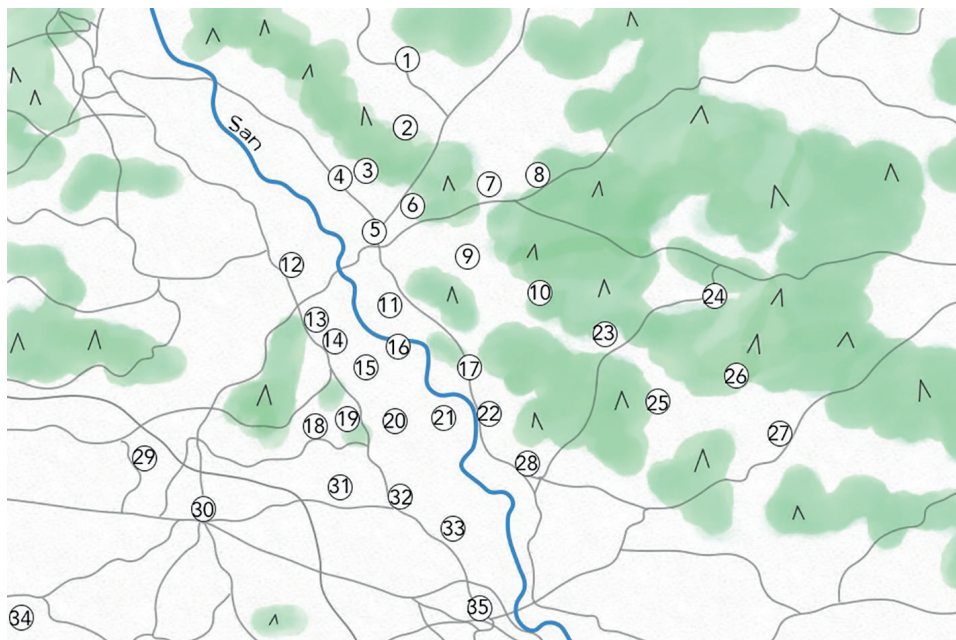
Materiały źródłowe zbieraliśmy w trzydziestu sześciu miejscowościach. Po lewej stronie Sanu były to m.in.: Przeworsk (31), Grzęska (30), Tryńcza (12), Wólka Ogryzkowa (13), Gorzyce (14), Wola Buchowska (15), Niechciałka, Wólka Pełkińska (20), Pełkinie (28), Ujeźna (29), Kostków (21), Jarosław (33), Leżachów-Osada (16), Kruhel (32), Białoboki (34). Zaś po prawej, na tzw. Zasaniu: Cieplice (1), Rudka (2), Borki (3), Pigany (4), Sieniawa (5), Wylewa (6), Dobra (7), Leśnictwo Witoldówka (8), Czerce (9), Czerwona Wola (10), Leżachów (11), Manasterz (17), Nielepkowice (22), Wiązownica, Cetula (23), Surmaczówka (24), Zapałów (25), Wiązownica (26), Radawa (35), Mołodycz (36).

San stanowił w latach 1939–1941 granicę między Generalnym Gubernatorstwem a ZSRR. Między kwietniem 1940 a lutym 1941 r. władze radzieckie przeprowadzały po wschodniej stronie rzeki akcje wysiedlenia ludności zamieszkującej w pasie do ok. 800 metrów od linii brzegowej. Rodziny przenoszono do innego miejsca we wsi, innej miejscowości albo wywożono do Besarabii<sup>5</sup>. San nie był granicą szczelną. Rozmówcy często wspominali o podejmowanych przez okoliczną ludność próbach przekraczania go oraz

---

<sup>4</sup> Warto zwrócić uwagę na bliskie związki antropologów zajmujących się historią z historiami, których przedmiotem zainteresowań jest historia mówiona i będące jej wytworem mikrohistorie. Udaną współpracę w tym zakresie rozwinęli m.in. Clifford Geertz i Robert Darn-ton, co ciekawie opisuje Ewa Domańska (2005, s. 185–189). Zwraca ona uwagę na to, że historycy tego nurtu uczą się świadomości metodologicznej właśnie od antropologów (Domańska 2005, s. 272).

<sup>5</sup> Rodziny zamieszkujące nieco inny obszar niż ten objęty naszymi badaniami – bo pochodzące z okolic Sanoka, Leska i Przemysła – były wywiezione na Wołyń, gdzie w 1943 r. wiele z nich stało się ofiarami czystki etnicznej (Bereza 2020, s. 9).



II. 1. Mapa z oznaczeniem miejsc, w których prowadziliśmy badania (oprac. Zuzanna Deptuła)

przemycania nim ludzi i towarów. Dzielili się z nami także wstrząsającymi relacjami o uciekających tędy Żydach, niejednokrotnie napadanych i mordowanych przez przemytników oferujących im „pomoc”<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Poniżej zamieszczam przykład takiej relacji z rozmowy przeprowadzonej przez Adrianę Misiąg:

– Żydzi to placili, nie ma, że za darmo. I wtedy jak tych Żydów przywieźli, a San to był tak znany tym wiejskim chłopakom dokładnie. Dokładnie wiedzieli, gdzie co. I wie pani, i wtedy zrobili ruch na Żydów. Byli na tej łódce, a teściu i tam jeszcze drugi chłop został na tej stronie u nas. A tam „aaaao aaauuu” i tylko chlapanie było słychać. Specjalnie ich z krypy wyrócili. Walizki, wszystko zabrali. A nie wiadomo, czy jeszcze pieniądze od nich w drodze, jak na krypie jechali, nie wzięli. No i na drugi dzień tak samo jeszcze przewieźli ich tą krypą. I teściu usłyszał tak samo, że już jaki był gwałt, ruch. A wtedy jak te krypę wyrócili, to walizki z odzieżą przyniesły tutaj do teściów na strych to wszystko wysuszyć. Teściowa weszła na strych, to mi opowiadała. A tam tyle rzeczy. Koszule, no ubrania, wszystko. Zeszła na dół i pyta się: „Marcin, co to ma być? Skąd tyś to nabral?” A Marcin mówi: „Cicho, nic nie mów, one se przyjdą i zabierą”.

– Ale „oni”, czyli kto?

– A te dwa, co przewoziły Żydów. I wtedy przyszły, zabrały te wszystkie rzeczy.

– A pani teść też zabierał te rzeczy czy po prostu przeprawiał na drugą stronę?

– Teść nie przeprawiał nikogo.

– Aha, to tylko łódkę używał?

– Dał im łódkę, ale z tego i jemu też Żydy coś musiały zapłacić. Ale on zaufał tym chłopom, że spokojnie przewieźą. A oni chcieli więcej. Tu było naprawdę pełno bandytów [K, ur. 1936, Kolonia Leżachowska, wyw. 117].

Ważną cezurę w pamięci rozmówców wyznacza zmiana frontu, do której doszło 22 czerwca 1941 r. w związku z operacją „Barbarossa”. Granice Generalnego Gubernatorstwa uległy wówczas przesunięciu, obejmując tereny Galicji Wschodniej. Wspominając ten okres, rozmówcy opowiadali nam o przemocy na Żydach i jeńcach radzieckich. Dużo miejsca w lokalnych narracjach zajmowała też kwestia kontyngentów i robót przymusowych.

Oficjalny koniec wojny w lipcu 1944 r., związany z wkroczeniem wojsk radzieckich i ustanowieniem w Chełmie Lubelskim PKWN, w zebranych relacjach przywoływany jest jako przeciwieństwo stabilizacji i pokoju. Według rozmówców to czas bezkrólewia, zapamiętany przede wszystkim przez przyzmat zbrojnych, często tragicznych w skutkach napadów na ludność cywilną. Inicjowali je partyzanci oraz bandy rabunkowe. Więcej na ten temat piszę w dalszej części wprowadzenia.

Problematyka prezentowanych w tej publikacji tekstów nie wyczerpuje wątków, które pojawiły się w naszych materiałach. Wynika to z tego, że zdecydowaliśmy się na opracowanie zwłaszcza zagadnień mniej obecnych w literaturze przedmiotu, które zaskoczyły nas w trakcie badań, wykraczając poza ramy wyjściowego kwestionariusza. Jednak i w tym przypadku nie wszystkie istotne tematy udało się opracować.

Na przebieg i dynamikę badań wpłynęła pandemia COVID-19. Spowodowała ona znaczne opóźnienie naszego drugiego wyjazdu badawczego, który w efekcie musiał trwać dłużej i zastąpić dwa pobyty. Nie był możliwy również ostatni wyjazd, który mieliśmy w planach. Mimo tych przeciwności na korpus zgromadzonych źródeł składa się 210 nagrań i transkrypcji pogłębionych etnograficznych rozmów, notatki terenowe oraz fotografie i skany fotografii skopiowanych od niektórych rozmówców. Część studentów korzystała także z archiwów IPN<sup>7</sup>. Podczas pierwszego wyjazdu badawczego osoby uczestniczące w laboratorium realizowały wspólny kwestionariusz badań, na kolejnym kwestionariusze uległy indywidualizacji. W trakcie drugiego pobytu badawczego skonsultowaliśmy wybrane zagadnienia z historykiem Tomaszem Berezą, który pomógł nam odnaleźć się w meandrach zawilej historii tych terenów.

---

Negatywny wydźwięk słowa „Żydy” i sama jego obecność w wypowiedzi starszej kobiety przypomina, jak duży dystans wobec ludności żydowskiej odczuwali katolicycy sąsiedzi. Konwencja retoryczna i fabularna powyższej narracji wpisuje się w konteksty społeczno-kulturowe (po)wojennej wsi, gdzie istotną rolę zaczynały odgrywać grupy bandytów. Analizując ich działania, należy pamiętać o krewniaczo-sąsiedzkich więzach lojalności łączących ich z pozostałymi członkami lokalnej społeczności. Koligacje te tłumaczą, dlaczego nawet te osoby, które odczuwały moralny sprzeciw wobec aktów przemocy dokonywanych przez bandytów, na ogół nie ingerowały w nie. Naświetlenie uwarunkowań owej przemocy nie usprawiedliwia moralnie ludzi wobec niej biernych, lecz zwraca uwagę na ograniczenia ich sprawczości.

<sup>7</sup> Prezentację wyników badań całej grupy można obejrzeć pod adresem <https://www.youtube.com/watch?v=MhZSwcOlczs> (dostęp: 18.03.2024).